

Kleksi

3 marca 2014



Moja pasja
Warto przeczytać
Warto obejrzeć
Wywiad
Z życia szkoły

Spis treści:

MOJA PASJA
Opowiada Aneta Karpik
..... 3

**NASZE SPOTKANIA
ZE SZTUKĄ**
Iwona, księżniczka Burgunda
My, dzieci z Dworca ZOO
..... 4

WARTO PRZECZYTAĆ
Pamiętnik narkomanki
Zapałka na zakręcie
Zapach rumianku
..... 6

WARTO OBEJRZEĆ
Masz talent
Kamienie na szaniec
..... 8

**UCZEŃ I POMOCNIK
BOGA**
Wywiad z ks. Arkadiuszem
Bylinką
..... 9

Z ŻYCIA SZKOŁY
Lekcja z Waldemarem Obłozą
Ślubowanie i otrzęsiny
Tuwim Malowany
Tuwim - Dzieciom
..... 12

KĄCIK STYPENDYSTY
Kryptologia
..... 16

W numerze:

MOJA PASJA
str. 3

Moja pasja jest trochę inna niż wszystkie. Od dziecka interesuje mnie pożarnictwo. Może dlatego, że mój tata jest strażakiem? Będąc małą dziewczynką, uwielbiałam przymierzać za duży hełm strażacki, który czasem tata przynosił do domu.

NASZE SPOTKANIA ZE SZTUKĄ
str. 4

„Przedstawić klasykę na scenie to nie lada wyzwanie. Trudne i żmudne, lecz wykonane dobrze jest niezwykłym osiągnięciem.”

WARTO PRZECZYTAĆ
str. 6

Niesamowita treść książki oparta jest na autentycznych wydarzeniach. Basia (autorka i zarazem główna bohaterka) jest wzorową uczennicą. Nie ma jednak przyjaciół, jest typem samotniczki. Kiedy chce poznać, czym jest wolność, idzie na wagary. W kawiarni poznaje dwóch chłopców, starszych od niej.

WARTO OBEJRZEĆ
str. 8

Pogoda lubi płatać figle- w myśl tej zasady zamiast brnąć w sięgających po szyję zaspach śnieżnych możemy cieszyć się ciepłym, wiosennym słońcem. W najbliższym czasie – poza budzącą się przyrodą – pojawi się świeża oferta kinowa.

WYWIAD Z KS. ARKADIUSZEM BYLINKĄ
str. 9

Rozmowa z ks. Arkadiuszem Bylinką ma na celu uświadomienie młodzieży, że na mediach świat się nie kończy. Dowiemy się również, jak wyglądało życie księdza przed wstąpieniem do seminarium, a także o zainteresowaniach i życiu rodzinnym kapłana.



MOJA PASJA

► **PASJA jest to zamiłowanie do czegoś, dla wielu osób jest ona szczęściem, radością, wręcz sensem życia dającym ogromną satysfakcję.**

Moja pasja jest trochę inna niż wszystkie. Od dziecka interesuje mnie pożarnictwo. Może dlatego, że mój tata jest strażakiem? Będąc małą dziewczynką, uwielbiałam przymierzać za duży hełm strażacki, który czasem tata przynosił do domu. Kilka lat później powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza w Nowym Opolu. Bez wahania wstąpiłam w jej szeregi, aby się uczyć, szkolić i również dla frajdy. Oczywiście nie byłam jedyną dziewczyną w naszej młodzieżowej sekcji. Wstąpić do MDP nie bały się również moje koleżanki. Dzięki temu teraz mamy swoją kobiecą drużynę i możemy uczestniczyć w zawodach sportowo- pożarniczych.

Zaczynało się od zawodów, później przyszedł czas na szkolenia i zdobywanie doświadczenia, aby być gotowym w razie alarmu. Dzięki szkoleniom prowadzonym przez naszych opiekunów - Pawła Kulika i Leszka Karpika, jesteśmy gotowi jechać na prawdziwą akcję ratowniczo- gaśniczą. Większość zapewne uważa, że to szaleństwo zabierać piętnastolatków lub szesnastolatków do pożaru. My, młodzież działamy charytatywnie, gdyż nasza jednostka jest Ochotniczą Strażą Pożarną, więc sami wyrażamy zgodę do wyjazdów. Gdy już jesteśmy na akcji, nie mamy zadań jak przeszkoleni strażacy. My jesteśmy ich pomocnikami. Rozwijamy linie gaśnicze, podajemy sprzęt, podczas wypadku torbę medyczną, deskę ortopedyczną. Taka pomoc się bardzo przydaje.

Nie pamiętam, na ilu dokładnie akcjach byłam, lecz gdy sięgnę pamięcią, wydaje mi się, że na trzech. Pewnie wielu osobom wydaje się, że to mało... „Zaledwie trzy akcje... co to jest...” Tak można mówić, gdy się nigdy na takiej akcji nie było. W rzeczywistości wszystko wygląda inaczej i jest to ogromne przeżycie. Panuje chaos, a strażak musi sobie z nim poradzić. Jako MDP prowadzimy również szkolenia dla szkół, a nawet zdarzyło się nam prowadzić szkolenie dla zakładu pracy. Są to najczęściej pokazy sprzętu ratowniczo- gaśniczego oraz pogadanki, co należy zrobić w razie wypadku lub pożaru, gdy nie mamy przy sobie profesjonalnego sprzętu. Potrafimy udzielić pierwszej pomocy przedmedycznej, która jest bardzo ważna.

Bardzo podoba się nam to, co robimy i wiele z nas, tak jak ja czy moja koleżanka Sylwia marzy o karierze strażaka zawodowego. Nie jest to jednak takie proste. Straż Pożarna to nie tylko „fajny”, czerwony samochód, imprezy „pod remizą” czy inne określenia... Straż pożarna to przede wszystkim ludzie, którzy są gotowi poświęcić swoje życie dla drugiego człowieka. Ratowanie ludzkiego życia z czasem staje się pasją. Bo przecież ... „Kto ocalił jedno życie ratuje cały świat”.

Aneta Karpik, kl. III a

Dnia 11 października klasy III gimnazjum wraz z opiekunami wybrały się na spektakl pt. „Iwona, księżniczka Burgunda”, który od 27 września wystawiany jest na deskach sceny Teatralnej Miasta Siedlce. Sztuka została napisana na podstawie dramatu Witolda Gombrowicza, w reżyserii Macieja Czapaskiego i w wykonaniu aktorów Studia Teatralnego im. Jacka Woszczerowicza oraz aktorów scen warszawskich. Byli to między innymi: Waldemar Obłozza, Dorota Zielińska, Joanna Jabłczyńska. Pozostałe

przedstawiony jest śmieszny, ale tragiczny. Bohaterowie są ludźmi normalnymi, ale tkwią w anormalnej sytuacji. Wystawienie tej sztuki było bardzo trudne dla reżysera. Widzom łatwo było utożsamić się z któryś z bohaterów. Sztuka opowiada o mętluku w naszych głowach, o braku pewności siebie, niepewności, braku zaufania. Głównym celem spektaklu była działalność dydaktyczna. Miał on przyciągnąć jak najwięcej młodych ludzi. Przedstawienie „Iwona, księżniczka Burgunda” zostało wystawione



Nasze spotkania ze sztuką...

„Przedstawić klasykę na scenie to nie lada wyzwanie. Trudne i żmudne, lecz wykonane dobrze jest niezwykłym osiągnięciem.”

role odegrali: Bartłomiej Magdziarz, Miriam Aleksandrowicz, Krzysztof Żabka, Kamil Józwiak, Grzegorz Kasiński, Anna Karbowniak, Maja Gaciong, Anna Harke, Dominika Dadasiewicz, Dominika Wróbel, Wioletta Wójcicka. Choreografią zajęła się Iwona Orzełowska, scenografią Tomasz Janeczko, kierownikiem produkcji była Anna Harke, a dźwięk opracował Tomasz Salach.

Akcja czteroaktowego przedstawienia dzieje się na dworze królewskim. Świat

w ramach obchodów z okazji 120 rocznicy otwarcia budynku teatru w Siedlcach. Ciekawym faktem jest to, że aktorzy którzy gościnnie grali w siedleckim teatrze w programie „Dzień Dobry TVN” opowiadali o tej sztuce i promowali Siedlce. „Teatr siedlecki jest przyszłością”, powiedział Waldemar Obłozza, który dodał „Siedlce górą!”

Niebawem spektakl będzie wystawiony w innych miastach Polski, ale na razie można go zobaczyć tylko na siedleckiej scenie.

Sylvia Kulik



Nasze spotkania ze sztuką...

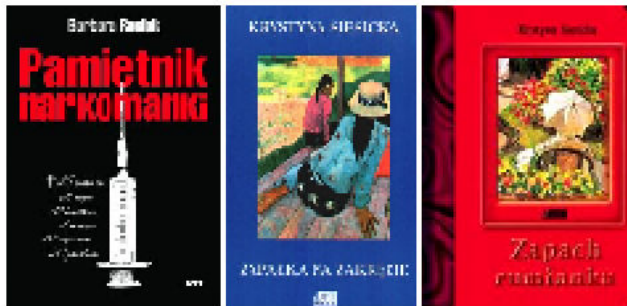
Spektakl „My, dzieci z dworca ZOO” opowiada historię nastolatków, pogubionych we własnym życiu. Główną bohaterką jest Christiane 12 – letnia dziewczyna, której w życiu czegoś brakuje. Pewnego dnia wraz ze swoją nową koleżanką Kessi idą do „Haus der Mitte” - dyskoteki, gdzie bohaterka pierwszy raz spotyka się z haszyszem. Po pewnym czasie zachowanie Christi diametralnie się zmienia. Relacje z nauczycielami się pogorszyły. W szkole staje się opryskliwa. Haszysz i kwas przestały jej wystarczać, nie dostarczały już nowych doznań. Wtedy ktoś przyniósł efedrynę. Zaczęto brać też inne tabletki, jak mandraks, środek nasenny. Przez kilka tygodni Christiane wzięła chyba wszystkie możliwe tabletki.

ze sztuką...

Coraz rzadziej bywała w szkole. W „Soundzie” (nowym miejscu spotkań - dyskotece) poznała Detlefa -swoją pierwszą miłość. Niestety on posunął się do początku końca, jakim była heroina, przez co zerwali. Niedługo później Christi też zaczęła iść na całość. Kradzieże, życie w ciągłym kłamstwie i sprzedawanie się na Dworcu Berlin ZOO przerosły się w codzienność. Ta niebanalna historia uświadomi każdemu, jak wielkim błędem jest wpadanie w tę studnię bez dna. Wspaniała gra aktorska nadała dramatyzmu tej przerażającej, a zarazem wciągającej historii.

Adrianna Borkowska

Pamiętnik narkomanki



Zapałka na zakręcie

Zapach rumianku

Przeczytałam ostatnio fantastyczną książkę.

WARTO PRZECZYTAĆ...

Niesamowita treść książki oparta jest na autentycznych wydarzeniach.

Przeczytałam ostatnio fantastyczną książkę. Jest to „Pamiętnik narkomanki” Barbary Rosiek. Niesamowita treść książki oparta jest na autentycznych wydarzeniach. Basia (autorka i zarazem główna bohaterka) jest wzorową uczennicą.

Nie ma jednak przyjaciół, jest typem samotniczki.

Kiedy chce poznać, czym jest wolność, idzie na wagary. W kawiarni poznaje dwóch chłopców, starszych od niej. Jest to Alfa i Filip, który zachęca ją aby ta poszła z nimi. W mieszkaniu Filip daje jej

zastrzyk – początek końca czyli narkotyki. Dziewczyna czuje się świetnie. Polubiła to, polubiła życie, które oni prowadzili. Uważała, że znalazła to, co chciała – wolność.

Niestety, narkotyki nie są dla niej wolnością, ale więzieniem, z którego nie może się wydostać.

Barbara zmienia się. Staje się niemila i opryskliwa. Traci całkowity kontakt z rodzicami, który nigdy nie był taki, jaki powinien być. Bohaterka wpada w nałóg, świadomie wybierając właśnie tę drogę, traci

wszystko. Podobalo mi się w niej to, że uczyła się, mimo ciągu, brania, odwyków, stresów, bezradności. Chciała zadowolić rodziców wynikami w szkole. Basia pisała pamiętnik, bo nie miała z kim porozmawiać. Jej jedyną przyjaciółką kartka, czysta kartka, na którą przelewała myśli i uczucia. Bohaterka walczyła, może nie zawsze skutecznie, ale walczyła ze sobą, z nałogiem, z samotnością.

Sylwia Kulik

„Zapałka na zakręcie” Krystyny Siesickiej to przyczytna dwóch nieprzespanych nocy. W ramach projektu na język polski mieliśmy zaprezentować klasie jedną z powieści młodzieżowej. Koleżanka z grupy podsunęła nam ten tytuł i tak właśnie rozpoczęła się moja przygoda. Główną bohaterką jest Magda - częściej nazywana Madą.

To 17 – letnia dziewczyna uwikłana w problemy rodzinne, sercowe i wszystko to, co może się zdarzyć nastolatce.

Czyż to nie jest niesamowite? Książka napisana – mogłoby się wydawać – w dość odległych od nas czasach, wciąż jest jak najbardziej aktualna. Główny wątek to niespokojna, ale bardzo wartościowa przyjaźń z Marcinem – chłopakiem o skomplikowanym charakterze poznany na wakacjach.

„Zaiskrzyło” między nimi, jak zapewne się domyślasz, ale...

więcej szczegółów w książce. W lekturze poruszyła mnie jeszcze jedna rzecz - relacje z rodzicami. Mada miała tak wspaniały kontakt z matką, że niektóre fragmenty czytałam z uśmiechem na twarzy.

Siesicka dobrze pokazała też relacje w przyjaźni – więź między Madą i jej przyjaciółką oraz słabnące relacje z grupą, z którą wielokrotnie spędzała wakacje. Ukazany jest też stosunek Mady do jej młodszej siostry, która w obliczu zagrożenia... A z resztą, nie będę zdradzała zbyt wielu szczegółów! Przeczytajcie sami...

Weronika Królik

„Zapach rumianku” to historia dwóch czterdziestoletnich przyjaciółek : Zuzanny i Klary. Zuzanna to znana aktorka, która przyjeżdża ze swoją córką Kasią na wieś do Klary. Katarzyna bardzo szybko zakochuje się w synu miejscowego weterynarza - Rafała. Książka nie jest obszerna. Zawiera zaledwie sto stron. Bardzo mnie zaintrygowała jej treść. Byłam ciekawa, co wydarzy się w przyszłości. Siesicka porusza tematy dotyczące najważniejszych wartości w życiu człowieka.

Zastanawiałeś się kiedyś, co tak naprawdę sprawia, że jesteśmy szczęśliwi?

Czy są to bogactwo, sława, a może spokojny dom. Odpowiedź znajdziesz w tej lekturze. Autorka przedstawiła postacie na zasadzie kontrastu.

Zuzanna odegrała dwie duże role w filmie i teatrze. Zależało jej na jak najlepszej opinii innych osób. Bardzo często raniła swoich bliskich. Klara w przeszłości uchodziła za estetkę. Porzuciła miejski gwar i zamieszkała na wsi. Cechowała ją otwartość do ludzi. Córka Zuzanny bardzo szybko nawiązała z nią kontakt. Zaprzyjaźniły się.

Kasia to młoda dziewczyna, która jak większość nastolatki jest uparta i zbuntowana.

Po mamie odziedziczyła ogromny talent aktorski. Z Rafałem łączy ją niezwykle uczucie. Jednak czy ich znajomość przetrwa, gdy Kasia dostanie rolę jako Ania z Zielonego Wzgórza? Czy może odrzuci tę propozycję? Na te pytania znajdziesz odpowiedzi w „Zapachu rumianku”. Książka składa się z dwóch rozdziałów. Pierwszy jest pisany z punktu widzenia matki- Kasi, zaś drugi to opowieść Rafała. Poznajemy zupełnie odmienne zdania. Czasami warto zatrzymać się i pomyśleć, czego potrzebujemy i co stoi na przeszkodzie, aby stać się szczęśliwym człowiekiem.

Monika Żybowska

Pogoda lubi płatać figle- w myśl tej zasady zamiast brnąć w sięgających po szyję zaspach śnieżnych możemy cieszyć się ciepłym, wiosennym słońcem. W najbliższym czasie – poza budzącą się przyrodą – pojawi się świeża oferta kinowa.



WARTO OBEJRZEĆ...

Przeglądając różne listy filmowych hitów tej wiosny, natknęłam się na ciekawą komedię Davida Franklera będącą biografią jednego ze znanych muzyków. „Masz talent” (o oryginalnym tytule „One Chance”) to historia pełnej przeciwności losu młodości Paula Potts’a- uczestnika brytyjskiej edycji „Mam talent”. Przez jeden z występów dostał się na szczyt – nagranie z przesłuchania do programu obejrzało ponad 25 milionów internautów! Potas zdobywał pierwsze miejsca na światowych listach przebojów, przez co sprzedał ponad 3,5 miliona egzemplarzy swojej debiutanckiej płyty! Jak przeciętnemu człowiekowi udało zawędrować się tak wysoko? Będziecie się mogli przekonać, oglądając „One Chance” już od 21 lutego w naszym siedleckim kinie.

Warto wspomnieć jeszcze o jednej z polskich tegorocznych produkcji. 7 marca na wielkim ekranie pojawi się długo wyczekiwana filmowa adaptacja książki „Kamienie na szaniec” w reżyserii Roberta Glińskiego. Poznanie losów Alka, Zośki i Rudego jest wspaniałą lekcją przyjaźni, odwagi i honoru. Tych, którzy znają już losy bohaterów książki Aleksandra Kamińskiego, również zachęcam do obejrzenia filmu! Na pewno wielu z nas skłoni on do przemyśleń i refleksji nad wartościami, które nigdy nie tracą na aktualności.

Weronika Królik- klasa III A



Wywiad
z ks. Arkadiuszem
Bylinką.

Uczeń i pomocnik Boga...

Kleks: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Ks. Arkadiusz: I Maryja zawsze dziewica.

Kleks: Cieszymy się, że Ksiądz zgodził się udzielić nam wywiadu. A więc pierwsze pytanie. Skąd ksiądz pochodzi? Mógłby ksiądz opowiedzieć nam coś o swojej rodzinnej miejscowości?

Ks. Arkadiusz : Pochodzę z Trąbek niedaleko Garwolina. Jest to mała robotnicza miejscowość skoncentrowana wokół huty szkła. Właściwie huta szkła jest racją bytu miejscowości, także nie są to bogate strony, ale dobrze położone, blisko Warszawy, niedaleko Garwolina.

Kleks : Jak wyglądało księdza życie przed wstąpieniem do seminarium?

Ks. Arkadiusz: Jadłem, oddychałem (śmiech). Czasami spałem (śmiech). Potem się to rzeczywiście radykalnie zmieniło i jadłem więcej.

Kleks: Jak się księdzu kojarzą czasy szkolne? Jaki przedmiot był tym ulubionym?

Ks. Arkadiusz : Czasy szkolne kojarzą mi się bardzo dobrze, zwłaszcza czasy szkoły średniej wspominam bardzo dobrze, był to piękny okres. Myślę, że każdy ma dobre wspomnienia ze szkoły średniej, ponieważ jest to już taki moment, kiedy się myśli trochę poważniej, a niekoniecznie się bierze za coś odpowiedzialność. Bardzo fajny czas, takiej zdrowej zabawy.

Media to środki społecznego komunikowania się szczególnie między nastolatkami. Mają szeroki zasięg - poczynając od prasy aż po internet.

Niestety wiąże się z nimi niebezpieczeństwo. Młodzi ludzie stają się od nich uzależnieni, a przez to zapominają o Kościele.

Rozmowa z ks. Arkadiuszem Bylinką ma na celu uświadomienie młodzieży, że na mediach świat się nie kończy.

Dowiemy się również, jak wyglądało życie księdza przed wstąpieniem do seminarium, a także o zainteresowaniach i życiu rodzinnym kapłana.

Kleks : A jakie ma ksiądz zainteresowania?

Ks. Arkadiusz : W tym momencie jestem może za bardzo pochłonięty różnymi sprawami, które spędzają mi sen z powiek. Także generalnie jestem teraz zajęty głównie pracą, ale oprócz tego, jeśli mam czas, to lubię dobry film, dobrą książkę. I przede wszystkim najważniejsze są dla mnie spotkania ze znajomymi. Po prostu z tego względu też, żeby łapać trochę dystans, unikać właśnie takiego pracoholizmu i tym podobnych rzeczy. Ale w tym momencie jako priorytetem jest dla mnie zbiórka rzeczy dla domu dziecka.

Kleks : Lubi ksiądz podróże? Gdzie ksiądz był, a gdzie chciałby pojechać?

Ks. Arkadiusz: Bardzo lubię podróże, ale niestety nie bardzo miałem możliwość jeździć. Spędziłem miesiąc w Kazachstanie i w Izraelu na praktykach misyjnych. Zwłaszcza Kazachstan wspominam bardzo dobrze. W Izraelu miałem trudny czas, na pewno nie były to dla mnie tylko wakacje. Gdzie bym chciał pojechać? Chciałbym bardzo zwiedzić na poważnie Włochy i Hiszpanię.

Kleks: Kto jest księdza autorytetem ?

Ks. Arkadiusz : Moim autorytetem... Jest kilka takich postaci, które jakoś pomagały mi kształtować mój charakter i światopogląd. Może to zabrzmie trochę śmiesznie, ale właśnie jest Jezus Chrystus jako taki obraz prawdziwego człowieka i mężczyzny. I oczywiście niedościgniony wzór dla nas ludzi. Kolejne postacie to ks. Twardowski, Ignacy Loyola, Jan Paweł II , no i pod względem takim naukowym oczywiście niesamowita postać, niezwykle umysł Józefa Ratzingera.

Kleks: Co skłoniło księdza do wybrania drogi kapłańskiej?

Ks. Arkadiusz: Powołanie.

Kleks: Czy miał ksiądz jakieś wątpliwości, podejmując decyzję wstąpienia do seminarium?

Ks. Arkadiusz: Wątpliwości są zawsze. Czymś nierozsądnym byłoby, gdyby młody człowiek decydujący o kształcie całego swojego życia nie miał żadnych wątpliwości, bo to znaczyłoby o jakimś braku refleksji. Oczywiście rozpoznawanie drogi i wejścia jeszcze w samo dojrzewanie do święceń było czasem pełnym takiego zwykłego, ludzkiego zmagania, też łaski Boga, walki z grzechem. Ale to właśnie po pewnych owocach, pewnych faktach, też które się rodziły i rodzą w człowieku, które ja rozpoznawałem i przełożyłem. Bo to jest ważne, że kiedy my wchodzimy do seminarium, idziemy z własnej woli, ale do święceń jesteśmy dopuszczani na podstawie jakby trójstronnej komisji. Jedną instancją jest Bóg, który działa w człowieku i ja rozpoznaję jego działanie i wolę, oraz przełożeni jako reprezentanci Kościoła, również to rozpoznają i kiedy ja i oni jesteśmy tego samego zdania, dochodzi do święceń.

Kleks: Czy ktoś próbował wpłynąć na księdza decyzję?

Ks. Arkadiusz: Pozytywnie czy negatywnie?

Kleks: I pozytywnie, i negatywnie.

Ks. Arkadiusz: Pozytywnie nikt, ale zdarzały się osoby, które w jakiś sposób próbowały przeszkodzić.

Kleks: Jak czuje się ksiądz, będąc uczniem Boga, a zarazem jego „pomocnikiem”?

Ks. Arkadiusz: Jest to trudna sytuacja, za każdym razem, kiedy ksiądz czy ktokolwiek inny głosi Ewangelię, czy głosi Chrystusa, zostaje niestety w tym środku napięcia, to, co mówi do ludzi, też mówi do siebie. Bo do niektórych spraw nie dorasta się, a z kolei nie byłoby możliwe, gdyby było mówione tylko o tym, w czym ja czuję się dobrze i nikt mi nic nie narzuci. Są to zawsze pewne zmagania, bo mówiąc homilie, mówię i do innych, i do siebie.

Kleks: Co daje księdzu modlitwa?

Ks. Arkadiusz: Siłę. Siłę i pokój, te dwie rzeczy. Nie potrafię powiedzieć jak, kiedy, w jakim momencie. Ale tak po prostu jest.

Kleks: A co ksiądz sądzi o podejściu współczesnej młodzieży do Kościoła?

Ks. Arkadiusz: Rozumiem ich. Przede wszystkim rozumiem ich. Niestety macie to nieszczęście wychowywać się w czasie, kiedy Kościół raz, że nie jest mile widziany w wielu sferach życia społecznego. Dwa, że dostajecie bardzo poważną antykatechezę od mediów. Taką bardzo, bardzo negatywną. Ja uważam, że ma miejsce zmasowany atak na Kościół, ale to już inna historia. I wy musicie się w tym jakoś odnaleźć. Często też, niestety nie przekazano wiary wam młodym już w rodzinie. I tak naprawdę wasz stosunek do Kościoła to nie jest w mojej ocenie do końca wasz jeszcze. Jest jakoś ukształtowany przez czynniki zewnętrzne. Dlatego też na katechezie mówię czasem o konieczności i potrzebie byście mogli coś wybrać.

Kleks : Ksiądz prowadzi również KSM, jakby ksiądz mógł zachęcić większą ilość osób do przynależności do niego?

Ks. Arkadiusz: O właśnie to jest wyzwanie. Bo KSM jest taką rzeczywistością, która wymaga od uczestnika ryzyka, pewnej odwagi, zaangażowania i to musi być widać. KSM jest to formacja przez akcje, specyficzna formacja w Kościele. Niewiele jest tego typu. Zaczniemy od akcji, to jest pewien trud, który chcą podjąć, ale najlepszą reklamówką KSM -u są sami członkowie, bo jeśli ich świadectwo jest na tyle wyraźne i obecne w społeczeństwie, czy w okolicy, to niepotrzebna wtedy poważna reklama.

Kleks: A jakiej rady może udzielić ksiądz III klasom w wyborze zawodu?

Ks. Arkadiusz: W wyborze zawodu... Pomódlcie się o to. Pomódlcie się o to, aby Bóg pomógł wam znaleźć właściwy kierunek. Niestety dzisiaj, zwłaszcza w naszym regionie wschodnim, rynek pod wieloma względami, rynek pracy oczywiście, jest bardzo mocno już nasycony i większość popularnych zawodów wiąże się z rynkiem braku pracy. Tak czy inaczej wchodzić w sytuację, gdzie każdy zawód niesie pewne ryzyko. Pomódlcie się o to, by Bóg pomógł wam znaleźć właściwy kierunek, bo trudno w tym momencie zaplanować gdzie znaleźć tę pracę. Sama chęć zarobienia nie wystarczy, by przetrwać trud sytuacji. Po prostu pomódlcie się.

Kleks: Czego możemy księdzu życzyć na dalszą drogę?

Ks. Arkadiusz: Wiary.

Kleks: W takim razie właśnie tego życzymy. Dziękujemy bardzo za rozmowę.

Ks. Arkadiusz: Dziękuję również.

Wywiad przeprowadziły:
Natalia Walecka
Paulina Kozioł
Sylwia Kulik
Kl. III a Gim.

Z życia szkoły



W dniu 20 września 2013 roku, odbyła się niezwykła lekcja poprowadzona przez **Waldemara Obłozę**. Przybliżył on nam teatr antyczny, poprzez humorystyczne porównanie współczesności z epokami, gdzie dopiero rozwijał się teatr. „Teatr jako „sztuka żywa”, wręcz lustro rzeczywistości, jest pretekstem i prowokacją do głębszych rozważań nad zagadnieniami współczesnego



świata. Celem zajęć było uświadomienie młodzieży poprzez zabawę, że teatr jest w nas, tylko o tym nie wiemy”.

Aktor wręcz idealnie uświadomił nam, że potrafimy odegrać rolę diabła, grzesznicy czy świętego, mimo że nigdy wcześniej nawet o tym nie myśleliśmy! Uczestnicy spotkania były tak zafascynowani lekcją, że nawet dzwonek na dwudziestominutową przerwę nie zachęcił ich do opuszczenia sali.

Waldemar Obłozę odwiedził wiele szkół w całej Polsce. To dla nas zaszczyt, że mogliśmy spotkać się z prawdziwym aktorem, i skorzystać z jego warsztatów teatralnych.



Zostaliśmy również zaproszeni na spektakl pt. „Iwona”, na który jedziemy 11 października. Już nie możemy się doczekać momentu, kiedy zasiądziemy wygodnie na widowni i będziemy przeżywać spektakl razem z aktorami.

Aneta Karpik
i Monika Żybowska



30 września 2013 roku my – uczniowie klas pierwszych gimnazjum, wzięliśmy udział w **uroczystym ślubowaniu**. Przy tablicy gen. Ignacego Prądzyńskiego złożyliśmy przyrzeczenie i zostaliśmy pasowani przez Panią dyrektorkę - Marię Harkę na gimnazjalistów. To było dla nas niezwykle wydarzenie.

Z życia



Uroczystość zakończyliśmy strofami poezji patriotycznej. O godzinie 16:30 klasy trzecie gimnazjalne zorganizowały dla nas **otręsiny**. Zabawa przeprowadzona była na zasadzie musztry wojskowej.



Prowadzący - Samorząd Uczniowski, ubrani byli w mundury wojskowe. Robiło to wielkie wrażenie. Pierwsza konkurencja polegała na wypiciu z niemowlęcej butelki mleka z rozpuszczonym kwaśnym cytrynowym. Do tej konkurencji podchodzili Czarek z I a i Szymon z I b. Wszyscy na widowni

szkoły

uśmieiali się do bólu. Zwycięzcą został Szymon. Kolejną zabawą było śpiewanie w grupie. Polegało to na tym, że liderzy grup losowali utwory z koszyka, a potem wykonywali dany utwór. Zwycięstwo odniosła kl. I b, choć trzeba przyznać, że obie grupy starały się jak najmocniej. Świetnie bawiliśmy się i nikt nie żałował, że przyszedł na taką imprezę. Kolejną konkurencją było zbudowanie z kartonów czołgów w dwie minuty. Tutaj lepiej wywiązała się klasa I a.



Przedostatnią zabawą było skonstruowanie spadochronu i zaprezentowanie lotu. Konkurencję wygrała I a, ponieważ znakomicie to przedstawiła.

Ostatnią konkurencją była bitwa na papierowe kulki. W czasie papierowej wojny chyba wszyscy bawili się najlepiej.



Nieznaczną przewagą wygrała klasa I a. Po zakończeniu otręsin rozpoczęła się długo oczekiwana **dyskoteka**. Wszyscy tańczyli i wspólnie bawili się.



Było wręcz fantastycznie, ale pojawiły się także minusy. Następnego dnia musieliśmy iść do szkoły. ;((

Marek Wadas, kl. I a



Laureaci
Szkolnego Konkursu Recytatorskiego
„Tuwim – Dzieciom”
 Szkoła Podstawowa klasy IV – VI

miejsce	imię i nazwisko ucznia, klasa	recytowany wiersz Juliana Tuwima
I miejsce	Wiktoria Kazimierzczuk VB	„W aeroplanie”
II miejsce	Weronika Odolczyk IVA	„Stoń Trałalski”
III miejsce	Patrycja Bareja, Weronika Borkowska VA	„Kotek”
III miejsce	Weronika Michalak VIA	„Los”
wyróżnienie	Anna Ambroziak, Karolina Sobecka VA	„Okulary”
wyróżnienie	Julia Wereda VB	„Zosia Samosia”
wyróżnienie	Katarzyna Woźna IVA	„O panu Trałalińskim”
wyróżnienie	Klaudia Wolgietur VIB	„Pstryk”

